WIARUS POLSKI.

Nr. 49. | Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen. | MÓDL SIĘ I PRACUJ! | Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca. | Rok 2.

Dziś: Znal. św. Krzyża
Jutro: Floryana m.

Bochum, wtorek, 30 kwietnia 1892.

Słońca wschód: godz. 4 min. 33
Słońca zachód: godz. 7 min. 21

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

rr. Żelazna maska i martwa ręka.

W dawniejszym organie socyalno-demokratycznym „Socyaldemokrat“ nosiły doniesienia, w których niektórzy członkowie ich partyi byli nazwani agentami policyi, podpis „żelazna maska“. Odtąd często używa się tego wyrażenia w sprawach socyalistów. I w rzeczywistości, jeżeli się chce uwydatnić sposób, w jaki ta partya wszystko osądza, co jej nie jest na rękę, to trudno znaleźć lepsze wyrażenie. Prawie się zdaje, jakoby przywódzcy socyalistów olbrzymią sobie na twarz włożyli maskę, która tak szczelnie zamyka ich uszy i zakrywa oczy, że z brutalną gwałtownością depcą nogami wszystko dobre, jakie dotąd znajduje się na świecie. Najgorzej wychodzi na tem Kościół katolicki z wszystkiemi swemi urządzeniami, gdyż słusznie w nim upatrują najpotężniejszego swego wroga.

W ostatnim czasie kłóją socyalistów w oczy przedewszystkiem dobra i posiadłości kościelne, które, jak im to podpowiedział liberalizm, nazywają „dobrami martwej ręki“. Socyalistyczne pismo „Vorwärts“ wyliczyło niedawno posiadłości kościelne w Czechach i dodało do tego uwagę: „Ile to dobrego można zdziałać, gdyby ta olbrzymia własność martwej ręki, która dla dobra powszechnego jest niejako zupełnie straconą, została użytą w celach tegoż powszechnego pożytku... Lud czeski upatruje w tych milionach martwej ręki swoją własność.“ Tak mówią ci sami ludzie, którzy w innym przypadku, gdy to im chodzi o obronę ich żądań komunizmu, to jest wspólnego posiadania wszelkiej własności, na te dobra kościelne wskazują jako na dogodny dla nich przykład.

Lecz własność kościelna nie może być wzorem dla zasad socyalnodemokratycznych, a zarzut, że znajduje się niejako w posiadaniu martwej ręki i ogół nie ma z niej pożytku, jest zupełnie nieuzasadnionym. To w krótkości zamierzamy wyjaśnić.

Jakkolwiek Kościół jako rodzaj stowarzyszenia (związku ludzi) posiada swe dobra, to jednak ta własność nie nie ma wspólnego z socyalistycznym komunizmem.

Socyaliści chcą zabrać obecnym właścicielom ich majątki a oddać je na własność ogółu. Dobra kościelne powstały z czasami przez dobrowolne darowizny oraz pilność i oszczędność ich właścicieli. Główną podstawę tych posiadłości tworzyły dobra tych osób, które poświęciły się stanowi duchownemu lub wstępowały do klasztoru, a dalej dary szlachetnych książąt i pobożnych bogaczy albo też grosz wdowi wdów i robotników, którzy je chętnie na cele kościoła składali. Lecz te posiadłości nie zamieniły się same przez się w urodzajne i zysk przynoszące pola i niwy. Nie prawda, jak głoszą niektórzy, że w średnich wiekach obierali sobie zakonnicy najlepsze miejsca, lecz z darowanej sobie ziemi nieraz nieużytecznej, zachwaszczonej, przez usilną pracę i pilność wytworzyli uprawne pola zbożowe i bujne winnice. Pracy tej ciężkiej nie dawali wykonywać przez służbę licho płatną, lecz sami gorliwie dokładali rąk swoich, pługiem i rydlem sami narabiali, czynili, co było potrzebnem w takiej pracy ciężkiej i mozolnej. I dziś jeszcze pracują i to pilnie po klasztorach ci wszyscy, którzy nie mają pracy z powodu duszpasterstwa, pielęgnowania chorych, uczenia w szkole itp. — Przysłowie: „Pieczone gołąbki nie wpadną same do gąbki“ stosuje się także i do posiedzicieli dóbr kościelnych. Oprócz pilności wiele tam i oszczędność. Gdyby ubodzy, stojący u furty klasztornej, wiedzieli, ile nieraz sobie ujmują osoby zakonne, ile nieraz niewygód znoszą i braków, aby tylko módz wspomagać biednych, toby z głęboką wdzięcznością ucałowali tę rękę, która im wynosi posiłek lub jałmużnę. Gdyby chorzy robotnicy dostatecznie znali trudy i poświęcenie, jakim się poddają nieraz zakonnice, czuwając przy łożu ich własnem lub rodziny, toby jeszcze więcej dla ich cnoty mieli uznania i szacunku. A i księża na wsi często dla siebie są oszczędni, aby módz swych parafian wspomagać. — Pracowitością i oszczędnością powiększone zostały i pomnożone dobra kościelne. Niech za pomocą tych środków i socyaliści swój dobrobyt zwiększą i potem go darują na wspólną własność dla wspólnego dobra, to nie bylibyśmy temu przeciwni. Ale oni wymyślili inne, łatwiejsze środki, ale te są zakazane lub grzeszne albo niewykonalne i nierozsądne.

Wedle nauki socyalistów ma cały naród razem wzięty wszystko wspólnie posiadać. Niestety, jakieśmy powyżej powiedzieli, nie chcą uwzględniać ani boskiego prawa ani wiązać się ustawami ludzkiemi, lecz rozporządzać wszystkiem według woli swej bądź to na zebraniach ogólnych bądź przez wybranych zastępców. Z kościelną własnością dzieje się zupełnie inaczej. Najwyższym, samodzielnym zarządzcą dóbr kościelnych jest Papież, a pod nim biskupi zarządzają własnością kościelną swych dyecezyi. Lecz każdy kościół, i każda instytucya kościelna posiada swe dobra osobno z wykluczeniem wszystkich innych. Także muszą wszystkie dobra służyć tylko temu celowi, na jaki zostały przeznaczone przy ofiarowaniu. Nikt nie ma prawa przeznaczyć ich na inny użytek, dopóki dobremu swemu przeznaczeniu służą. A więc tak zwanokomunizm dóbr kościelny nie może iść w porównanie z komunizmem socyalistów.

Przy zużytkowaniu dóbr żądają socyaliści utrzymania tej zasady, że powszechna równość ma między ludźmi panować. Lecz jak się ma dokazać tej sztuki, tego sami wcale nie wiedzą. Dla tego dopomagają sobie w błędzie tylko czczym frazesem, że „produkcya (wytwory pracy) przez i dla społeczeństwa wykonywana doprowadzi ludzi do źródła najwyższego dobrobytu, i wszechstronnego harmonijnego udoskonalenia“. Tak powiedziano w programie zjazdu erfurtskiego. Z nierozsądną zasadą równości wszystkich ludzi kościół nie chce nic mieć do czynienia, bo ludzie nie są i nie będą zupełnie równi ani co do swych przymiotów cielesnych ani pod względem zdolności umysłowych. I żadna siła na świecie nie jest w stanie uczynić ich zupełnie równymi. Lecz Kościół wie dobrze, że dobra ziemskie istnieją dla wszystkich ludzi na świecie; ztąd też ustawicznie dąży do tego, aby wszyscy mogli mieć udział w używaniu tych dóbr, i dla tego ciągle się o to stara, aby dobra, któremi zawiaduje, społeczeństwu ludzkiemu, i to o ile można jak największej ilości ludzi, wyszły na pożytek. Nie łudząc ludzi niemożliwą zasadą, że wszyscy muszą być równi pod względem majątkowym, zawsze i wszędzie usuwał nędzę i biedę. W jaki zaś sposób Kościół używał swych dóbr, aby ogół z niego miał korzyść, o tem będzie mowa w drugim artykule, w którym wykażemy, że dobra Kościoła nie są dobrami martwej ręki.

Nowiny ze świata politycznego.

Niemcy. Były rektor szkólny Ahlwardt, znany przeciwnik żydów, wydał znów broszurę pod tytułem „Nowe odkrycia — flinty żydowskie.“ W tej broszurce oskarża wielką fabrykę broni Löwego, że podobne, jak fabryka w Bochum, popełnia nierzetelności. Podaje świadków, którzy stwierdzić mogą, że kiedy rząd w tej fabryce zamówił wielką ilość karabinów, to za pomocą oszustwa oddawano mnóstwo źle odrobionych i nieudanych sztuk, choć ogromne z tego zamówienia ciągnęła zyski, bo połowę całej sumy, jaką rząd zapłacił. Broń kosztowała po 58 marek za sztukę, a blisko 30 marek było zysku. — W czwartek i piątek były w sejmie pruskim ciekawe i ważne obrady. Gdy była mowa o uchwaleniu pensyi dla nowego prezesa ministrów, hr. Eulenburga, poruszono i sprawę owego projektu szkólnego. Poseł wolnomyślny Rickert wyraził swą radość, że rząd go cofnął, a konserwatysta Rauchhaupt i pastor Stöcker oraz poseł centrowy baron Hüne, później zaś Dr. Lieber i adwokat Porsch ubolewali, że rząd to uczynił! Większość złożona z konserwatystów i katolików byłaby przeprowadziła tę ustawę, więc nie było powodu oglądać się na krzyki pochodzące z liberalnego obozu, który nie chce uznać nauki religii jako najważniejszej w szkole. A skutki tego są smutne. Zresztą, jak nadmienili katoliccy posłowie, rząd i tak w przyszłości będzie musiał podjąć tę sprawę na nowo, bo katolicy jej nie popuszczą. Dla hr. Zedlitza — który obecnie chory i musiał się poddać operacyi — wszyscy mówcy wyrażali wielkie uznanie, nawet przeciwnicy go chwalili. Dodać jeszcze należy, że prawie wszyscy posłowie w swych mowach wspominali, iż nie myślą, aby rozdział urzędu prezesa ministrów i kanclerza miał być trwały, lecz obecnie, gdy król mianował osobnego prezesa ministerstwa, to trzeba będzie uchwalić i pensyą dla niego. Sam hr. Eulenburg odparł na to, że on to za trwałe uważa i dla tego te urzędy rozdzielono, ponieważ kanclerz miał za dużo pracy. Przemawiał też i nowy minister oświaty Dr. Bosse. Powiedział, że nikt nie może od niego żądać, aby wnet przedłożył nową ustawę szkolną, bo na to trzeba wiele czasu i musi dobrze się obeznać

ze sprawami swego urzędu. Tak jak i jego poprzednik, nie myśli on gwałcić sumień, lecz będzie występował pojednawczo i będzie uwzględniał stósunki wyznaniowe w szkołach.

Francya. Wszyscy się oburzają na to, że sąd przysięgłych ze strachu przed anarchistami stósunkowo tak łagodny wydał wyrok na Ravachola i towarzyszy jego. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że jest się czego obawiać, bo anarchiści nie szczędzą życia ludzkiego, gdy się chcą zemścić. Ow inspektor policyjny Dresch, który to był aresztował Ravachola, a i ów kelner Lherot, który się do jego schwytania przyczynił oraz prokurator sądu, odebrali różne listy z pogróżkami. Policya musi ich bacznie pilnować. Aresztowania anarchistów w Paryżu i różnych innych miastach trwają dalej. A jednak ci,gle dalej dokazują. I tak w mieście Langeac wzniecili aż 6 pożarów, w Laon znaleziono w lokomotywie pociągu bombę dynamitową.

Belgia. Sejm rozprawia nad projektami co do zmiany fundamentalnych ustaw państwa, tak zwanej konstytucyi. I tu coraz więcej podnoszą głowę anarchiści, to też ciągle mowa o bombach dynamitowych i zamachach, a ztąd strach rośnie. Ministerstwo wojny odebrało list z pogróżkami, pod pewnym mostem, przez który przechodził pociąg. znaleziono bomby dynamitowe, a w mieście Leodyum pękła przed pewnym domem porzucona bomba i uszkodziła takowy, lecz ludzie nie utracili życia. Minister robót publicznych oświadczył, że w skutek tych zamachów rząd przedłoży projekt do prawa o wyrabiania i sprzedaży dynamitu.

Austrya. Ślązk austryacki, choć wiele tam Polaków w księztwie Cieszyńskiem, bardzo jest zniemczony. gdyż urzędnicy i kupcy Niemcy, a i szkoły bardzo germanizują. Niestety i kobiety bardzo przez szkoły się niemczą. Teraz wydały niewiasty polskie odezwę o składki, aby dla uratowania języka polskiego módz w Cieszynie i innych miejscowościach urządzać polskie ochronki dla dzieci. Posłowie polscy i mieszkańcy Cieszyna naprózno wołają o utworzenie polskiego gimnazyum i seminaryum nauczycielskiego tamże, choć to bardzo usprawiedliwione żądanie.

Anglia. Sejm angielski odrzucił projekt aby dla Szkocyi i Irlandyi osobny sejm krajowy utworzyć. Wielu posłów chciało przyznać kobietom prawo głosowania przy wyborach, lecz większość była temu dziwnemu żądaniu przeciwną.

Z kraju ojczystego.

— **Poznań.** W środę dn. 27 kwietnia pobłogosławił ks. Arcybiskup związek małżeński między p. Zygmuntem Kurnatowskim z Przysieki i hrabianką Maryą Mielżyńską z Iwna. Panna młoda dała tysiąc marek dla biednych.

— **Gniezno.** W niedzielę 24 kwietnia zabił piorun podczas burzy w dominium Biezdrowie 4 ładne konie.

— **Międzyrzecz.** W dniu 1-go czerwca ma zostać otwartą nowa kolej z naszego miasta do Cielęcina.

— **Kępno.** Tu i w okolicy rozszerza się bardzo ospa. Aby złemu zapobiedz, może sobie każdy dać bezpłatnie wszczepić ospę.

— **Ostrowo.** W nocy z dnia 24 na 25 zm. spłonęła do szczętu stajnia p. Zakobielskiego. Aresztowano kowala S. na którym ciąży podejrzenie, iż budynek ten z zemsty podpalił.

— **Inowrocław.** Niedaleko stacyi kolejowej w Janikowie wydarzyło się niedawno wielkie nieszczęście. Dwaj robotnicy wracając do domu szli nad torem kolejowym. W skutek silnego wiatru i deszczu nie usłyszeli nadchodzącego pociągu, tak że jeden z nich zupełnie zmiażdżony został a drugi niebezpieczne odniósł rany.

* **Z Prus Zachodnich.**

— **Pelplin.** W przyszłym roku ma zostać powiększoną poczekalnia (Wartezimmer) dla gości na dworcu kolejowym oraz i izby biurowe.

— **Starogard.** Nauczycielka Hintz, która uczy w szkole symultannej, podobnie jak owa nauczycielka w Kartuzach., niestósownie się wyrażała o urządzeniach Kościoła katolickiego w szkole. Na odnośne zażalenie zganiła ją za to rejencya. Ale najlepiej by było, gdyby dzieci katolickie i nauczycieli lub nauczycielki katolickie miały.

— **Lubiewo.** 21-go kwietnia przybył do nas nowy proboszcz ks. Krzeszewski. Witano go bardzo uroczyście. gdyż zbudowano bramy tryumfalne a kilku młodzieńców towarzyszyło nowemu duszpasterzowi konno z dworca aż do naszej wsi.

— **W Tczewie** schwytano w pewnym gołębniku jasnoniebieską gołębicę. Jak się wykazało z napisu znajdującego się na skrzydle, jest to gołębica listowa z Paryża.

— **Elbląg.** W dniach 25 i 26 kwietnia toczył się po drugi raz przy tutejszym sądzie proces przeciw byłemu dyrektorowi krajowemu Wehr z Gdańska. Za namowę do przeniewierstwa pieniędzy urzędowych skazany został na 2 lata więzienia. Za pierwszym razem był dostał tylko rok więzienia.

* **Ze Slązka.**

— **W Pawonkowie** (Dominialamt Pawonkau, Kreis Lublinitz) można nabyć rolę na gospodarstwa rentowe. Pod podanym u góry adresem można zasięgnąć bliższych w tej sprawie szczegółów. Przy zakupnie trzeba wpłacić czwartą część ceny.

— **Teszanów** (w powiecie Kozielskim) zostanie rozparcelowany na dobra rentowe. Tylko 4-tą część sumy trzeba zaraz wpłacić.

— **Bytom.** W naszem mieście choruje i umiera w ostatnim czasie bardzo wiele dzieci.

— **Górne Łagiewniki.** W niedzielę 1-go maja odegrany tu został polski teatr amatorski i to „Poczciwy młynarz“ i „Stawka“. Dochód jest przeznaczony na budowę kościoła.

— **Bogucice.** Rejencya udzieliła pozwolenie na budowę nowego kościoła. Takowa niebawem się rozpocznie. Patron p. Thiele Winkler z Miechowic daje na to 80 tysięcy marek.

— **Mysłowice.** Między dziećmi, które tu przystąpiły do I Komunii św. znajdowało się też dziewczę cygańskie. Dzień poprzednio otrzymała ona Chrzest św. a z nią razem i pewna dziewczynna żydowska.

* **Z Warmii.**

— **Olsztyn.** Niedawno aresztowano dwóch tutejszych robotników, którzy na rynku się bili, przyczem używali noża. — Na poddaszu domu mistrza rzeźnickiego Pieczkowskiego przy ul. Olsztyńsktej powstał był ogień. Na szczęście straż ogniowa uchroniła sąsiednie budynki od pożaru, który im w obec silnego wiatru zagrażał. Straty wskutek ognia powstałe są nieznaczne.

— **W Wołownie** został przez naczelnego prezesa mianowany wójtem (Amtsvorsteher) posiedziciel Keuchel a sołtys Biernath jego zastępcą na obwód szombarski.

— **Stary Wartembork.** Nauczyciel i

Głowa św. Barbary.

Powieść z przeszłości Pomorza

napisał

Ks. Kujot.

(Ciąg dalszy.)

Przystęp do zamku był tylko możebny po moście, który w tej chwili był spuszczony, ale grube łańcuchy kazały się domyślić, że w przypadku wojny można było podnieść cały most na stronę zamku. Zaraz przy moście była w murze wysoka i ciężka brama, obok której dwie sterczały baszty z murem u wierzchu zębatym, dającym strażnikom pewne schronienie przed strzałami.

Ledwie ksiądz Biskup stanął nad mostem, kazał według zwyczaju ówczesnego zatrąbić jednemu ze swych zaciężników. Głos trąby odpowiedział z zamku i ciekawe oczy, wyglądające z pod stalowej przyłbicy, wyjrzały z za przymurku.

— Kogoż mam obwieścić? — spytał się donośnym głosem strażnik.

— Ksiądz Biskup Kamiński przybywa w gościnę do miłościwego księcia Pomorskiego, — odpowiedział trębacz.

Za chwilkę skrzypnęła brama na ciężkich wrzeciądzach i orszak biskupi wjechał na obszerny dziedziniec, napełniony ciekawymi sługami i zbrojnymi. Ledwie się brama zamknęła, już gospodarz domu, książę Sambor, wyszedł z kilku dostojnikami, powitać gościa. — Bóg wam zapłać, dostojny księże Biskupie, za przyjazną pamięć. Wstąpcie do zamku po tej jeździe konnej pewnie dla was niezwyczajnej i odpocznijcie jak w własnym domu, całem sercem witam was. — Tak mówił książę, mąż w najlepszym wieku, słusznego wzrostu i przyjemnego wyrazu twarzy, i całując biskupi pierścień, szczerze uścisnął miłego gościa. — Wasza Wielebność przybyła w sam czas, bo jeżeli poczekacie z tydzień w moim zamku, poznacie się z opatem Kolbacza i z księciem Grzymysławem, stryjecznym bratem moim, których sprosiłem do siebie. Ale pójdzie, bo tam moja białogłowa czeka na was z powitaniem i posiłkiem.

Ksiądz Biskup, widocznie przygotowany na tak serdeczne przyjęcie, uścisnął rękę Sambora i ukłonił się dostojnikom dworu, trzymającym się trochę opodal.

— Dawno się wybierałem do Gdańska, miłościwy księciu, żeby wam okazać przywiązanie i uczczenie ku prawemu synowi mego nieboszczyka przyjaciela, księcia Subisława. Szkoda tylko, że i tą razą może niezadługo będę mógł zabawić, bo wydarzyła mi się po drodze niespodzianka, którą opowiem, skoro odetchnę po podróży i powitam waszą małżonkę.

I weszli do zamku wysoką sienią o kamiennej posadzce; niebawem stanęli na piętrze w przestronnej komnacie, przystrojonej różnemi zbrojami i rzeźbionemi sprzętami.

Po serdecznem powitaniu z księżną rozgościł się Biskup i wypoczął po nużącej podróży. — Chciałem się przypatrzyć waszemu szczęściu domowemu i pozostać ze dwa tygodnie w Gdańsku, ale słuchajcie, co się stało. — I tu opowiedział ksiądz Biskup, jak szczęśliwym przypadkiem dowiedział się o dostojnym niewolniku w Rumi, jak się przekonał o prawdziwości jego słów i jak sobie postąpił, by zapewnić mu bezpieczeństwo aż do wybawienia. — Jeżeli owemu gospodarzowi prawem tutejszem dozwolono, — ciągnął dalej, — uważać Biskupa za swego niewolnika, może wasza książęca miłość chciałaby go skłonić, by przyjął odpowiedni okup, który chętnie wyłożę i puścił swego niewolnika.

— Puści go bez okupu, — odrzekł gniewliwie Sambor, który z niemałem oburzeniem słuchał Biskupa i tylko przez uszanowanie powstrzymał się od przerwania słów jego. — Puści go bez okupu, — powtórzył targając gęstą brodę i ściskając pięść. — a pewnie jeszcze głowę położy za taką zbrodnię. Już lat piętnaście albo więcej, jak nieboszczyk mój ojciec wydał na cały nasz kraj rozporządzenie, by tylko rzeczy martwe wyrzucone przez bałwany morskie należały do mieszkańców nadbrzeżnych, osoby zaś mają puścić wolne za okupem miernym. Na książęcą godność surowo ukarzę tego zbrodniarza, by wszystkim dać przykład sprawiedliwości. A jaka to nikczemność! Nawet duchownej godności nie ulękł się podły chciwiec!

Domawiając to szybkim głosem, zdradzającym wzruszenie serca, wstał książę i uderzył małym srebrnym młotkiem o stalową tarczę, wiszącą u filaru śród komnaty. Na głośny dźwięk wszedł zbrojny Pomorzanin po rozkaz

— Zawołać mi tu pana wojewodę, by zaraz przybył!

Posłuszny wyszedł ciężkim krokiem. a książę prędko się przechadzał po komnacie, coraz przystawając, jak gdyby układał jakiś zamiar.

— Pojedziemy obaj, czcigodny księże Biskupie, sam chcę na miejscu się przekonać o tej zbrodni i ukarać winowajców.

W tem rozwarły się podwoje i wszedł wojewoda gdański, słusznego wzrostu, krzepkiej postawy, na pierwszy rzut oka stanowczy w radzie i mężny w boju.

— Panie Kozłowiczu, — rzekł książę do witającego się z księdzem Biskupem, — złą nowinę przywiózł nam gość pożądany. W naszym kraju, w Rumi pod Oksywiem, poseł papiezki i biskup już od lat dziesięciu niewolnikiem jest u kmiecia jakiegoś. Tylko zrządzeniu Opatrzności winniśmy odkrycie tej zbrodni. Myślę tam pojechać zaraz jutro, więc raczcie wszystko przysposobić na podróż, byśmy przed południem wyruszyć mogli. Będziecie nam towarzyszyli jako pierwszy doradzca i urzędnik dworu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

organista Menzel został mianowany urzędnikiem stanu cywilnego na obwód Maruny. — Przez najbliższy kwartał zostanie publiczna droga, prowadząca ze Starej Kaletki do Nowego Ramuka przez nadleśnictwo Ramuk, zamkniętą.

Z obczyzny.

— **Bochum.** Najwyższy sąd państwowy w Lipsku odrzucił żądaną przez redaktora Fusangla i Lunemanna rewizyą wyroku sądu ziemiańskiego w Essen z dnia 8 stycznia br. A więc kara, na którą ci panowie w bochumskim procesie podatkowym zostali skazani, stanie się niebawem prawomocną. Fusangel ma 4 miesiące i 20 dni a Lunemann 1 miesiąc i 25 dni więzienia odsiedzieć. — Według starodawnego zwyczaju chodziło tutejsze towarzystwo strzeleckie z muzyką na czele w piątek wieczorem po ulicach miasta. W sobotę rano nastąpił wymarsz do Harpen, zkąd przyniosłszy młody dąb wsadzili go po powrocie w parku miejskim, a wieczorem była zabawa w strzelnicy. Ma to oznaczać radosne powitanie maja. — W miejsce ks. dr. Pieper, który odszedł do M. Gladbach, naznaczony został kapelanem przy starym kościele nowowyświęcony ks. Henrzk Menne. Ks. wikary Randebrock, który przez 2 lata pracował gorliwie przy kościele św. Józefa, wstąpił do zakonu Jezuitów; na jego miejsce przybywa nowo wyświęcony ks. Hermann Koch.

— **Werden.** Od 1 do 8 maja odprawią Ojcowie Franciszkanie w tutejszym kościele farnym misyę.

— **Wattenscheid.** Dnia 28 kwietnia pękła w nocy rura wodociągu w pobliżu domu Schulte-Kemna w Leithe. Woda tak gwałtownie się lała, że wyrządziła wiele szkody na drogach, rowach i polach.

— **Gelsenkirchen.** Fiskus sądowy zamierza wybudować osobny gmach, w którymby znalazło pomieszczenie 80—100 więźniów oraz pokoje potrzebne dla izby karnej, jaka tu ma zostać urządzoną.

— **Z Kolonii** donosi nam zarząd tamtejszego Towarzystwa polsko-katolickiego, iż Towarzystwo to obchodzi w niedzielę dnia 8 maja br. punktualnie o 6-tej godzinie wieczorem w lokalu swych zwykłych posiedzeń „Hotel Pius-Bau“ 8. rocznicę założenia, na którą to uroczystość wszystkie rodaczki i wszystkich rodaków jak najuprzejmiej zaprasza, spodziewając się, że takowi licznem przybyciem usiłowanie Towarzystwa poprzeć raczą. Zwykłe zaś posiedzenia Towarzystwa odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 9 wieczorem w powyżej wymienionym lokalu. — Wszelkie korespondencye proszą nadsełać pod adresem: Polen-Verein in Köln a./R. Hotel Pius-Bau.

— **Bottrop.** Straszne nieszczęście przytrafiło się w piątek 29 zm. trzem rodakom naszym w tutejszej kopalni "Prosper" II. Gdy rozstrzeliwali węgle, zapaliły się gazy i wszystkich trzech popaliły. Jeden z nich już na drugi dzień rano umarł a ci drudzy może się z ran wyleczą. Wszyscy trzej pochodzą ze Slązka; zmarły pozostawia po sobie żonę oraz jedno dziecię.

Nadesłane listy.

Lütgendortmund.

„Tow. św. Kaźmierza“ urządziło w pierwsze święto Wielkanocne wspólną święconkę, w której dużo członków i spora liczba gości brała udział. Najprzód odśpiewano pieśń „Wesoły nam dzień dziś nastał“, poczem została odczytana Ewagielia św. i odpowiednia nauka, a potem nastąpiło rozdzielenie i pożywanie święconki. Przewodniczący p. Musielak skierował swoje i słuchaczów myśli ku stronom rodzinnym, gdzie przy jajku święconem rodzice i krewni o nas tułaczach pewno też wspominają i nawoływał nas do szczerej o nich i o ziemi ojczystej pamięci. Z pomiędzy gości było też kilku, którzy niedawno przybyli tu w te strony, więc bardzo się czuli zadowolonymi, że chociaż nie mogą wraz z swoją familią święconki pożywać, to przynajmniej mogli to uczynić w gronie swych braci i rodaków. Niestety jeden z gości, który już od kilku lat w tych stronach z swą rodziną przebywa, człowiek już dosyć w latach, nie był zadowolony z naszej gościnności i począł niesłusznie nam czynić wyrzuty. To bardzo było niełądnie. — W dalszym ciągu odśpiewano razem pieśń „Chrystus zmartwychwstan jest“, poczem bawiono się wesoło. W końcu odśpiewano pieśń „Kto się w opiekę poda Panu swemu“, a wtedy wszyscy rozeszli się do domu.

Z pod Herne, dn. 24. 4. 92.

Ponieważ z naszych stron rzadko kiedy jaki rodak publicznie się odzywa, przeto pozwalam sobie skreślić parę słów do „Wiarusa Polskiego“ o smutnym losie niektórych Polaków tu na obczyznie. My tu, kochani bracia, musimy koniecznie starać się o to, aby między nami panowała zgoda, spokój i jedność, jeżeli obcy z nas się nie mają naśmiewać. Potrzeba nam też żyć religijne i garnąć, się do oświaty oraz kochać ziemię ojczystą. A tu aż serce boli, gdy się słyszy o wielu Polakach, którzy idą za głosem socyalistów. Od takich musimy się trzymać z daleka, bo 'oni ani Boga, ani ojczyzny nie kochają. Na szczęście nie brak nam jednak i ludzi, co starają się o dobro swych rodaków. Tak na przykład dzieje się w „Towarzystwie św. Stanisława“ w Herne. Zarząd stara się o spokój i jedność, zachęca do czytania dobrych gazet jak „Wiarusa Polskiego“ i „Posłańca Katolickiego“, które to wsiewają dobre ziarna w serca nasze. Ale i ten zarząd ma wielu nieprzyjaciół. Tak sam słyszałem na własne uszy, jak jeden członek, gdy go drugi namawiał, aby z nim poszedł na zebranie, zaczął wygadywać, że nie ma tam tam po co iść. Co tam prezes powie, to już dawno wiem. Drugi mówi, że mógłby także być prezesem, bo dosyć świata obleciał. A to nierozsądne słowa! Człowiek oświeceńszy zaraz uzna, że pod takim prezesem, co się nim przy kieliszku sam mianuje, Towarzystwo wnetby upadło. Tak ta nieszczęsna gorzałka, a oprócz tego pycha i samolubstwo są przyczyną niezgody w Towarzystwach. Oby Bóg dał, żeby te wady zaginęły bez wieści! — I to nader smutny objaw, że niektórzy wstydzą się nawet swej mowy polskiej i zapierają się, że są Polakami. Nad taką błędną owcą litować się chyba można. Jeżeli czego wstydzić się powinni, to tylko swego nierozsądku. Przecież mowa i narodowość to od Boga pochodzą i obowiązkiem każdego uczciwego człowieka takowe jako skarb po ojcach odebrany szanować. Przytem mowa nasza, byleś jej nie kaleczył, jest również piękna jak każda inna. Nie masz więc powodu jej się wstydzić. — Obyśmy więc poprawić się chcieli! Obyśmy porzucili pychę, pijaństwo i niezgodę, a życie wiedli uczciwe, garnęli się do oświaty, czytali dobre gazety i książki, trzymali się w zgodzie kupy, a będzie nam lepiej.

Rozmaitości.

Potworna zbrodnia. W Dynaburgu w Rosyi, jak donoszą ztamtąd do „Wieku“, wykryto niedawno potworną zbrodnię. Rzecz miała się tak: Zamożny kupiec dynaburki, G., żyd, człowiek familijny i wiekowy, w kwietniu roku zeszłego przyjął na służbę w charakterze „młodszej“, czyli pokojówki 20-letnią dziewczynę chrześciankę M. Po upływie kilku tygodni stary żyd uwiódł młodą dziewczynę, obiecując wyposażyć ją sowicie. Wkrótce, gdy M. już dalej służyć nie mogła, stary G. wywiózł ją do sąsiedniego miasteczka, gdzie w małym zajeździe żydowskim upoił winem. Około północy G. opuścił wynajęty dla M. numer i sam wrócił do Dynaburga. Nazajutrz zrana, gdy M. długo nie dawała znaku życia, zapukano do jej numeru, a gdy odpowiedzi nie otrzymano, zawołano policyę i drzwi wyłamano, na łóżku znaleziono martwe zwłoki dziewczyny, zamordowanej, jak się wkrótce okazało, w sposób tak okrutny i zarazem tak ohydny, iż opisać go nie sposób. Morderca musiał długo pastwić się nad swą ofiarą... Zyd-zbrodniarz nie czekał tymczasem zjawienia się u niego policyi, lecz drapnął czempredzej do Ameryki, i to do Nowego Jorku. Stało się to w końcu marca rb. Obecnie przed paru dniami właśnie wyruszyła potajemnie cała rodzina G., dla połączenia się widocznie ze zbiegiem. Rozpoczęte poszukiwania zbrodniarza nie dopięły, jak dotąd, celu. Sledztwo prowadzi się bardzo energicznie. Jak się zdaje, udział bierny w morderstwie przyjmował gospodarz zajazdu, żyd, gdzie M. została zabitą. G. musiał zawczasu dobrze obmyśleć swój plan piekielny. Przypomniano obecnie, iż tenże G. przed 8 laty pozostawał pod zarzutem zupełnie podobnej zbrodni, popełnionej również na dziewczynie chrześciańskiej, w celu ukrycia śladów swej występnej miłości. Dla braku jednak dowodów wówczas zwolniono go z więzienia. Wówczas zbrodniarz powiesił swą ofiarę, lecz tak umiejętnie, iż specyaliści zadecydowali, iż się tu ma do czynienia nie z zabójstwem, lecz samobójstwem.

ŻARTY.

Brak czasu. Podoficer do swej narzeczonej, od której wiele dostaje do jedzenia: „Więc chcesz być moją, droga Emilio! Kiedyż mam pomówić o tem z twą matką, dziś czy jutro?“ — „Proszę cię, dopiero pojutrze, bo dziś muszę skubać kury, a jutro mamy pranie, więc nie mam czasu.“

Zapobiegliwy. 5-letni Kazio do zajętego pracą ojca pisarza: „Tato, niech tato teraz wyjdzie z pokoju!“ — „A to znowu po cóż?“ — „A bo tato nie lubi hałasu, a my się teraz wszyscy chcemy bawić, to będzie trochę głośno!“

Biedni podróżujący. „Papo, idzie do nas podróżujący.“ — „Kupiec: „To mu daj 5 fenygów.“ — Ale to jest podróżujący kupiec.“ — „A to go zaraz wyrzuć z domu!“

Gorzki zawód. Młody mężczyzna (do starej panny, pragnącej wyjść za mąż): „Łaskawa pani daruje, już oddawna mam coś na sercu, cobym pani chciał powiedzieć, lecz nie miałem tyle śmiałości. Lecz już teraz dłużej nie mogę milczeć i gotów to jestem uczynić, jeżeli pani pozwoli. Ale musi to być w cztery oczy. Czy aby kto nie znajduje się tu w pobliżu?“ — „O nie, bądź pan tylko śmiały i zrzuć ten ciężar ze swego serca. Do mnie pan możesz mieć zupełne zaufanie!“ — „Ja też mam do pani wielkie zaufanie i dla tego proszę.... pożyczyć mi 50 marek, bo mnie krawiec za długi chce skarżyć!“

Także specyalista. „Czy posługacz ma czas?“ — „Czego sobie pan życzy?“ — „Proszę mi zanieść kuferek na dworzec.“ — „O, to żałuję, lęcz ja jestem specyalistą do noszenia listów miłosnych i bukietów.“

Fałszywe zdanie. Student prawa, który nic nie robi, tylko po restauracyach spija piwo: „Mówią, że nauka prawa to jest bardzo sucha nauka. Ale to jest fałszywe zdanie, którego zupełnie nie podzielam!“

PROŚBA.

Ktoby wiedział, gdzie obecnie przebywa Ignacy Borkowski, pochodzący z Kumorza, z parafii Nowemiasto, w powiecie Jarocińskim w Księstwie Poznańskiem, niech mi raczy łaskawie donieść.

Równocześnie potrzebna mi dla ważnych powodów wiadomość, gdzie zamieszkuje Wojciech Kubiak, pochodzący z Orchowa w Poznańskiem. Przed 4-ma laty wyszedł wraz z Baltazarem Stanowskim do okolicy około Gummern. Kubiak jest małego wzrostu a lat liczy około 43. Jeżeli kto wie o nim, proszę mi o tem donieść. — W razie, że który z tych dwóch umarł, proszę mnie o tem zawiadomić.

Bochum, Klosterstr. 30. **Ks. Liss.**

Nabożeństwo polskie.

Od 26 po obiedzie do 4 maja w Bruchu (1 maja ksiądz proboszcz zapowie nabożeństwo). — Od 26 po obiedzie do 5 do obiadu w Steele; — 5 po obiedzie, 6, 7 i 8 w Essen. — 30 po obiedzie, 1 maja, 2, 3 i 4 w Dortmundzie; — 5, 6, 7 i 8 w Bochum; — 9 i 10 w Herne; — 11, 12, 13 i 14 do obiadu w Bochum; — 14 po obiedzie do 18 włącznie w Gelsenkirchen; — 19, 20 i 21 do obiadu w Bochum; — 21 po obiedzie do 24 włącznie w Lütgendortmund; — 25, 26 w Hörde; — 27, 28, 29 i 30 w Barop; — od 31 do 4 czerwca w Bochum; — 4 i 5 w Dortmund; — 6 w Camen; — 7 i 8 w Dortmund; — 9 i 10 w Bochum; — 11 i 12 czerwca w Gelsenkirchen. — (Spowiedź wielkanocna do końca) proszę się według tego zastósować.

16 czerwca nabożeństwo w Herne.

Prócz tego 7 i 8 w Recklinghausen. — 14, 15 i 16 w Laar pod Ruhrort.

W Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstrasse 17a,

jest do nabycia:

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert z pięknemi polskiemi nagłówkami. Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko.

Polecam Szanownym Rodakom mój wielki wybór rozmaitego

sukna, kortu i kamgarnu, pruskie i angielskie materye

tanio i pod gwarancyą dobrej roboty. Także

wszelkie rzeczy do roboty

w wielkim wyborze i po taniej cenie.

Z szacunkiem

A. Powałowski,

krawiec męski,

Bochum, przy Starym Rynku No. 3,

obok kościoła św. Piotra i Pawła.

Wilhelm Sauer, Wetter nad Rurą,

zegarmistrz i złotnik.

Największy skład zegarków i wyrobów złotniczych w miejscu.

Zegarki kieszonkowe od 7 mr., regulatory, budziki i t. d.

po najtańszych cenach.

Za każdy zegarek **2 lata** a za każdą naprawę **1 rok gwarancyi.**

Najtańsze zródło zakupna

mezkiej bielizny.

Dobra bielizna uniwersalna z gumy, jako to:

półkoszulki, kołnierzyki, mankiety itd.

Zawsze nowe rzeczy co do krawatów o najrozmaitszych nowych formach i kolorach, tak dla kołnierzyków stojących jako i wykładanych.

Berta Ruthenburg,

HERNE, Bahnhofstrasse

w domu restauratora p. A. Braun.

W sprawie konkursowéj **Franken** daję w czasie od południa 5 maja b. r. aż do wieczora 12 maja b. r. należące do masy konkursowej zapasy towarów, składające się z gotowych ubiorów, pościeli, materyi na ubiory, piór, kapeluszy, pończoch itd. po cenach zakupna sprzedawać. Sprzedaż nastąpi w składzie dłużnika w **Bruchu,** Marienstrasse nr. 224.

Recklinghausen, 29 kwietnia 1892.

Zarządzca konkursu

Busch,

adwokat.

Czeladź szewska

na elegancką robotę znajdzie u mnie przy wysokiej płacy stałe zatrudnienie.

Teofil Kuczyński

w Paderborn.

Dwa wielkie pokoje na parterze (na dole) mogę zaraz odstąpić na mieszkanie.

Szymański, Bochum, Henriettenstr. 9.

Handel nasion

August Hofmeister,

Herne.

Wszelkiego rodzaju nasiona mam zawsze w zapasie po tanich cenach. Mam także pomocnika, mówiącego po polsku.

Herne, Marienstr. nr. 1.

W. Bury,

krawiec męzki,

Dortmund, Westenhellweg 103, drugie piętro.

Mając obficie zaopatrzony skład w wiosenne i latowe sukna, korty i kamgarny, polecam się szanownym rodakom do wykonania wszelkich ubiorów.

Ceny tanie, usługa rzetelna.

Dla polskich Towarzystw

dostawiam czapki towarzyskie, szakóły, szarfy i inne oznaki po najumiarkowańszych cenach i polecam się do łaskawych zamówień.

Także polecam kapelusze, parasole, bieliznę, krawaty, paski rupturowe itd. po najtańszych cenach do łaskawego odbioru.

Callenberg, Witten,

Ruhrstrasse 18,

liwerant dla kilku polsk. Towarzystw

Parcelacya.

Spółka Ziemska w Poznaniu urządza na swych majątkach za pośrednictwem Królewskiej Generalnej Komisyi gospodarstwa rentowe i sprzedaje takowe pod następującemi warunkami:

Nabywca wpłaca jako zaliczkę jednę dziesiątą część ceny kupna i przyjmuje na siebie rentę wynoszącą 4% od reszty ceny kupna a amortyzującą się w 60½ latach.

W pierwszym roku może nabywca być zwolnionym od płacenia renty. Na wystawienie budynków może nabywca otrzymać pożyczkę amortyzacyjną po 4%.

W **Naramowicach** odległych o pół mili od Poznania, są na sprzedaż następujące gospodarstwa rentowe:

1. Gospodarstwo z obszarem 280 morgów z domem mieszkalnym. Cena 32200 M., zaliczka 3220 M., renta około 1160 M. rocznie.
2. Gospodarstwo z obszarem 110 morgów. Cena 13200 M., zaliczka 1320 M., renta około 475 M. rocznie.
3. Trzy gospodarstwa z obszarem 40 morgów. Cena 5600 M., zaliczka 570 M., renta około 200 M. rocznie.
4. Kilka osad dla robotników i rękodzielników z obszarem 10 morgów. Cena 1500 M., zaliczka 150 M., renta około 54 M. rocznie.

Pod równemi warunkami sprzedajemy gospodarstwa rentowe w **Kaliszankach** pod Wągrówcem. Tamże jest do nabycia folwark z budynkami, obszar 200—250 morgów. Cena 180 M. za mórg. Zaliczka 3600—4500 M.

Spółka Ziemska w Poznaniu, ul. Rycerska No. 13.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 f., Bolesław 40 f., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Nauka o Różańcu 15 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Kręte drogi 80 f., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fenygów, Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Historya o Siedmiu Mędrcach 50 fenygów, Historya o Alim Babie 25 fen., Historya o cierpliwéj Gryzeldzie 20 fen., Zajmujące opowiadania o cierpliwej Helenie 20 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 f., Jaskinia Beatusa 1 m., Oracye i pieśni weselne 30 fen., O wiecznym żydzie 10 fen., Powieści i gawędy 50 f., Przygody z życia pijaków 30 fen., Powinszowania dla młodzieży 50 f., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., Złote kajdany 30 fen. — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 f. — Zamawiać i przesyłać należytość naprzód pod adresem:

W. Fiałek, Chełmno (Culm W.-Pr.)



Wilhelm Lauf jun., Castrop,

Münsterstr. Nr. 12

w domu pani Herdickerhof (lokal polsk. Towarzystwa)

poleca swój bogato zaopatrzony skład **złotych i srebrnych zegarków, regulatorow, budzików i zegarów ściennych. Łańcuszki** z niklu, talmi i włosów.

Polecam także medale do łańcuszków, **okulary** itd.

Towary złote, jako to: łańcuszki, kolczyki, krzyżyki, obrączki (pierścienie) itd.

Reparacye wykonuję pod gwarancyą prędko i tanio.

Bahnhofstrasse 40. **Hombruch-Barop.** Bahnhofstrasse 40.

Największy, najlepszy i najstarszy skład obuwia w miejscu.

Obuwie najlepiej kupuje się na ulicy **Bahnhofstr. 40 w Hombruch.**

Starsze i odłożone towary sprzedaje się po niższych cenach.

Wszelkie reparacye i obstalunki wyrabiam podług miary we własnym warsztacie i oddaję takowe po umiarkowanych a niskich cenach.

Do dobrego zakupna wzywa

Antoni Jäker, mistrz szewski.

Siegfried Callmann,

HERNE, Bahnhofstr. 45.

Z powodu przepełnienia mego składu sprzedaję już teraz, aby jak najprędzej zapasy towarów zmiejszyć, wszelkie towary po tanich cenach, jak zwykle dopiero po skończeniu się sezonu. Polecam

Trzewiki z haczykami dla dziewcząt aż do wielkości trzewików kobiecych 2,60 m.
Półtrzewiki damskie 3,80 mr.
Damskie kamasze ze zwyczajnej skóry 3,75 mr.
Damskie kamasze tak zwane lakierki 4,25 mr.
Trzewiki z guzikami z lakierem lub bez 6,00 mr.
Pantofle z najlepszej skóry i z piękną rozetką 3.25 mr.
Pantofle pluszowe ze skórką balową 1,90 m.
Pantofle ze sukna z obcasami 1,90 mr.
Męzkie kamasze 5 mr.
Męzkie trzewiki 4.50 mr.
Męzkie trzewiki ze spinkami, obite 3,75 mr.
Wysokie bóty do pracy 7 mr.
Wysokie trzewiki do pracy 4 mr.
Bóciki dla chłopców 3,90 mr.
Najlepsze trzewiki męzkie do sznurowania z obszytemi nosami 8 mr.

Ubiory do pierwszej Komunii świętej od 8 marek począwszy.
Ubiory męzkie z bukskinu od 10 marek.
Ubiory kamgarnowe od 14 mr. począwszy.
Bardzo piękne ubiory mężkie o najnowszych wzorach od 15 mr. począwszy.
Bardzo piękne ubiory kamgarnowe w najnowszych wzorach od 20 mr. począwszy.
Bardzo piękne paletoty letnie po każd. cenie.
Ładne niebieskie kamgarnowe spodnie od 5,50 mr. począwszy.
Bukskinowe kaftany od 6 mr. począwszy.
Ładne kamizelki pikowe o najnowszych wzorach od 2,50 począwszy.
Ubiory dla dorosłych chłopców od 4 mr. począwszy.
Ubiory dla małych chłopców od 2,70 mr. począwszy.
Niciane i półwełniane ubiory dla chłopców od 1.60 mr.
Ubiory do roboty po bajecznie tanich cenach.

Handel żelaza i mebli.

Aug. Götze wd., dawniéj H. Dellbrügger,

HERNE, Bahnhofstr. 51,

poleca całkowitą wyprawę i urządzenie.

Posiada wielki skład

wszelkich towarów żelaznych, jako to: maszyny do gotowania, piece, sprzęty domowe i t. d.

wszelkich mebli, zwierciadeł i mebli wyściełanych po najtańszych cenach. Wóziki dla dzieci i kołyski.

Karol Rolofs,

skład zegarkow i przedmiotow złotniczych,

Herne, von der Heydstrasse,

poleca

wszelkie gatunki zegarków kieszonkowych, regulatory, zegary ścienne i budziki po najniższych cenach.

Reparacye pod gwarancyą.

Wszelkie rodzaje **łańcuszków** ze złota, srebra, double, talmi ł niklu. Wszelkie **przedmioty do stroju** złote, srebrne, double, talmi, granitowe i koralowe.

Reparacye przedmiotów dobrze prędko i tanio.

Stare złoto i srebro przyjmuję jako zapłatę.

Redaktor odpowiedzialny Jan Rakowski w Bochum. — Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.